



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Zapis stenograficzny
(2187)

194. posiedzenie
Komisji Rodziny i Polityki Społecznej
w dniu 11 maja 2011 r.

VII kadencja

Porządek obrad:

1. Rozpatrzenie ustawy o zmianie ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych oraz niektórych innych ustaw (druk senacki nr 1208; druki sejmowe nry 3753, 3807 i 3807-A).
2. Rozpatrzenie ustawy o zmianie ustawy o Państwowej Inspekcji Pracy oraz niektórych innych ustaw (druk senacki nr 1204; druki sejmowe nry 3870, 4084 i 4084-A).

(Początek posiedzenia o godzinie 08 minut 16)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Mieczysław Augustyn)

Przewodniczący Mieczysław Augustyn:

Dzień dobry państwu.

Rozpoczynamy sto dziewięćdziesiąte czwarte w tej kadencji posiedzenie Komisji Rodziny i Polityki Społecznej.

Witam panów senatorów oraz zaproszonych gości, pana ministra Marka Buciora, pana ministra Tadeusza Zająca, głównego inspektora pracy, pana posła Janusza Kozdronia. Witam wszystkich przedstawicieli Państwowej Inspekcji Pracy, Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej. Witam panią Halinę Olendzką, która jest rzecznikiem ubezpieczonych, Wiolettę Żukowską, eksperta Pracodawców Rzeczypospolitej Polskiej, panią Elżbietę Łozińską; wicedyrektor Departamentu Legislacyjno-Prawnego ZUS; naszych legislatorów i sekretarzy komisji.

Proponuję, żebyśmy rozpoczęli od ustawy o zmianie ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych oraz niektórych innych ustaw, a potem przejdziemy do zmiany ustawy o Państwowej Inspekcji Pracy.

Czy senatorowie wnoszą jakieś uwagi do takiego procedowania? Nie.

Wobec tego przystępujemy do omówienia tej pierwszej ustawy.

Bardzo proszę pana ministra Buciora lub jego współpracowników o krótkie przedstawienie istoty tego przedłożenia.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej
Marek Bucior:**

Bardzo krótko.

Panie Przewodniczący! Panie i Panowie Senatorowie!

Ustawa została uchwalona 28 kwietnia 2011 r. przez Sejm. Jest to przedłożenie rządowe, ustawa o zmiany ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych oraz niektórych innych ustaw. Na pierwszy rzut oka wydaje się, że tych zmian jest wiele, bo chodzi o ustawę o systemie ubezpieczeń społecznych, ustawę o ubezpieczeniu społecznym z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych, ustawę o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowych ze środków publicznych oraz o ustawę o emeryturach pomostowych. Jednak tak naprawdę jest to nowelizacja dość prosta, ma charakter w dużym stopniu porządkowy. Pewne kwestie są tu istotne – chociażby wykonanie wyroku Trybunału Konstytucyjnego z 26 maja 2010 r., ale nie dotyczące jakichś skomplikowanych elementów, właściwie znoszące różnicowanie ochrony prawnej płatnika, składek i Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w zakresie wzajemnego dochodzenia składek nie-

opłaconych i nadpłaconych przez płatnika. Chodzi o to, żeby te okresy były takie same, symetryczne, a więc dziesięć lat tu i dziesięć lat po drugiej stronie. To jest pierwsza zmiana. Ta zmiana ma swoje odzwierciedlenie zarówno w ustawie o systemie ubezpieczeń społecznych, jak i w ustawie o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych, bo to się łączy.

Kolejna zmiana w ustawie o systemie ubezpieczeń społecznych znosi pewną domniemaną niekonstytucyjność. Wnosił o to rzecznik praw obywatelskich, jeśli mnie pamięć nie myli. Chodzi o uchylenie przepisu zobowiązującego prezesa ZUS do odwołania ze stanowiska inspektora kontroli ZUS na wniosek głównego inspektora kontroli osoby mającej ustalone prawo do emerytury i renty. Znosimy to, bo mogłoby to nosić znamiona dyskryminacji pośredniej i bezpośredniej – ze względu na płeć, na wiek.

Kolejna zmiana dotyczy ustawy o ubezpieczeniu społecznym z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych. Chodzi o stworzenie ubezpieczonemu możliwości realizacji świadczeń zdrowotnych z zakresu stomatologii i szczepień ochronnych we wszystkich placówkach medycznych mających umowę z NFZ o udzielenie świadczeń opieki zdrowotnej, a nie jak dotychczas – tylko w wybranych przez ZUS placówkach w drodze konkursu ofert, co ogranicza i wydłuża dostęp do tych świadczeń. Po prostu ZUS musi prowadzić postępowanie, ogłosić przetarg na właściwą placówkę, a tych świadczeń jest stosunkowo niewiele w skali całego kraju. W związku z tym jest to uproszczone. Po prostu dajemy obywatelowi, osobie ubezpieczonej, możliwość wyboru właściwego stomatologa, dentysty i zwrócenie się do niego z prośbą o wykonanie usługi medycznej, a następnie ZUS pokryje ten koszt.

Ostatnia zmiana dotyczy ustawy o emeryturach pomostowych – ustawy ważkiej. Mimo to zmiana jest dość prosta, porządkująca. Pamiętamy, że jakieś półtora roku, a może ze dwa lata temu przywracaliśmy nadzór ministra pracy nad Zakładem Ubezpieczeń Społecznych. W ustawie o emeryturach pomostowych zostało to pominięte. Zatem plany finansowe Funduszu Emerytur Pomostowych również mają być przedkładane ministrowi pracy, ale po wcześniejszym zatwierdzeniu przez radę nadzorczą Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. To przedłożenie rządowe nie wywołało jakichś większych kontrowersji. Ustawa została przyjęta przez Sejm jednogłośnie, jak mi się wydaje się, ewentualnie może jedna osoba wstrzymała się od głosu. Dziękuję.

Przewodniczący Mieczysław Augustyn:

Dziękuję bardzo.

Proszę o opinię Biuro Legislacyjne.

Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Aldona Figura:

Dziękuję bardzo.

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Biuro Legislacyjne nie zgłosiło uwag do ustawy.

Przewodniczący Mieczysław Augustyn:

Czy są uwagi ze strony państwa senatorów?

Jeśli nie ma, to przystąpimy do głosowania.

Kto jest za przyjęciem tej ustawy bez poprawek? Proszę o podniesienie ręki. (5)

Czy ktoś był przeciwny? (0)

Czy ktoś się wstrzymał? (0)

Dziękuję bardzo.

Stwierdzam, że ustawa została przyjęta przez komisję jednogłośnie.

Kto z państwa senatorów chciałby być sprawozdawcą stanowiska komisji?

Bardzo proszę, żeby ktoś się zgłosił, bo będę miał kłopot, żeby być na całym następnym posiedzeniu. Zatem namawiam do tego.

Panie Senatorze Kogut, zdecyduje się pan?

Ustawa jest prosta, nie budzi kontrowersji.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

(Senator Stanisław Kogut: Dobrze.)

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Czy ktoś ma inne zdanie w tej kwestii?

Jeśli nie, to pan senator Kogut będzie sprawozdawcą komisji.

Dziękuję, Panie Ministrze, dziękuję państwu.

Przystępujemy do drugiego punktu w porządku obrad: rozpatrzenie ustawy o zmianie ustawy o Państwowej Inspekcji Pracy oraz niektórych innych ustaw.

Jest to inicjatywa komisji sejmowej, dlatego poproszę o przedstawienie istoty tej ustawy pana posła Tadeusza Kozdronia.

Proszę bardzo.

(Poseł Janusz Krason: Panie Senatorze, Janusza Krasonia.)

Przepraszam.

(Poseł Janusz Krason: Nic nie szkodzi.)

Janusz, przepraszam.

Poseł Janusz Krason:

Dziękuję.

Panie Przewodniczący! Panie i Panowie Senatorowie! Szanowni Państwo!

Ustawa jest projektem Komisji do Spraw Kontroli Państwowej. Została uchwalona przez Sejm 28 kwietnia bieżącego roku. Prace nad tym projektem – chcę to na wstępie podkreślić – przebiegały ponad podziałami politycznymi. Staraliśmy się przyjmować tylko te propozycje, które uzyskiwały w trakcie przygotowywania projektu, a potem w pracach legislacyjnych, konsensus.

Chciałbym także zwrócić uwagę, że zaproponowane przez Sejm zmiany w ustawie o Państwowej Inspekcji Pracy były przedmiotem konsultacji z partnerami społecznymi. W trakcie prac nad tą ustawą wszystkie zawarte w niej propozycje zmian zyskały akceptację zdecydowanej większości partnerów społecznych, zarówno strony związkowej, jak i strony pracodawców. Przede wszystkim chcę zwrócić uwagę na to – przychylając się do sugestii pana przewodniczącego, aby nie omawiać szczegółowo zmian, bo macie państwo senatorowie stosowną informację na piśmie – że ta nowelizacja była poprzedzona analizą funkcjonowania Państwowej Inspekcji Pracy w świetle obowiązującej obecnie ustawy przyjętej przez Sejm w 2007 r. Otóż zdecydowana większość rozwiązań, które dzisiaj znajdują się w ustawie o Państwowej Inspekcji Pracy, ma swój rodowód w 1981 r. Duch ustawy, większość środków prawnych, którymi dysponuje inspekcja, mają właśnie rodowód w pierwszej ustawie o Państwowej Inspekcji Pracy z 1981 r., a więc w zamierzchłej przeszłości. Nowelizacja, która została

uchwalona w 2007 r., wprowadziła niewielkie zmiany w ustawie; oczywiście poza tym, że zmieniała art. 1 ustawy, to tak na dobrą sprawę rozszerzyła zadania urzędu o obowiązek kontroli legalności zatrudnienia, podniosła nieco represyjność urzędu w zakresie stosowanych środków prawnych. Co do wszystkich pozostałych obszarów – kompetencji, zadań i organizacji urzędu – nie została w żaden zasadniczy sposób zmieniona. Minione trzydzieści lat obowiązywania ustawy, a także nakładanie na urząd coraz nowszych obowiązków oraz praktyka realizacji pokazały – po tej analizie, którą przeprowadziliśmy w komisji – że konieczne jest dokonanie nowelizacji.

Co w tej nowelizacji jest fundamentalne? Fundamentalną zmianą jest możliwość wprowadzenia do ustawy form oddziaływania prewencyjnego. Uznaliśmy, że obok tej fundamentalnej działalności represyjnej, jaką prowadzi urząd, dzisiaj światowe czy europejskie rozwiązania idą w takim kierunku, by urząd mógł realizować także zadania prewencyjne. Prewencja została usankcjonowana w ustawie i to jest jedna z istotnych zmian. Chcę państwu dać dowód tej działalności prewencyjnej. Na przykład wprowadzenie rozwiązania, że kiedy inspektor pracy po raz pierwszy odwiedza pracodawcę rozpoczynającego działalność gospodarczą i nie stwierdza świadomego naruszenia przepisów prawa, zagrożenia życia bądź zdrowia, winy umyślnej, to może odstąpić od stosowania środków karnych, represyjnych. Daje to szansę na to, by inspektor pracy podczas pierwszej kontroli wypełniał nie tylko funkcję kontrolno-represyjną, lecz także doradcą, zapobiegawcą, instruktarzową, ekspercką. Bardzo duża, fundamentalna zmiana.

Poza tym odformalizujemy procedury kontrolne. Otóż wprowadzamy nowe rozwiązanie – polecenie. Państwowa Inspekcja Pracy dysponuje takim instrumentem decyzji administracyjnej w sytuacji, kiedy pracodawca nie przestrzega przepisów bezpieczeństwa i higieny pracy. Obok decyzji administracyjnej, czyli tak zwanego nakazu, istnieje nakaz ustny, który nakazuje usunięcie drobnych nieprawidłowości. W przypadku nieprzestrzegania przepisów z zakresu prawnej ochrony pracy, inspektor pracy ma do dyspozycji wystąpienie; ono musi być składane na piśmie. Równolegle do decyzji, czyli nakazu administracyjnego, wprowadzamy polecenie. Obok wystąpienia pisemnego inspektor pracy będzie mógł zastosować polecenie, czyli łatwiejszy środek, bo nie na piśmie, odnoszący się do tej materii, której dotyczy wystąpienie. Bezwzględnie jest to odbiurokratyzowanie niepotrzebnego dokumentowania wszystkich czynności na piśmie. To odformalizowanie dotyczy także kilku innych obszarów, ja mówię o tych najistotniejszych, najważniejszych.

Warto także podkreślić, że proponujemy w ustawie, aby Państwowa Inspekcja Pracy została odciążona od niektórych obowiązków, które dzisiaj wydają się nieistotne z punktu widzenia realnej poprawy warunków i bezpieczeństwa pracy. Proponujemy na przykład, aby państwowy inspektor pracy nie musiał dokonywać kontroli przebudowywanych, modernizowanych obiektów z punktu widzenia BHP, bo dzisiaj ta kontrola odbywa się gdzie indziej. Uznaliśmy także, że nie ma powodu, aby inspektor pracy uczestniczył w odbiorach nowo wybudowanych budynków, bo w tych budynkach nie ma jeszcze pomieszczeń do pracy i dużo istotniejsze jest odwiedzenie tego zakładu pracy przez inspektora wtedy, kiedy pracodawca rozpoczyna – wtedy on musi być. Sugerujemy, żeby z tego typu obowiązków Państwową Inspekcję Pracy zwolnić.

Jeśli będziecie państwo mieli uwagi co do konkretnych zmian – a jest ich w art. 1 dwadzieścia trzy, to jesteśmy w stanie wspólnie z panem ministrem i osobami towarzyszącymi odpowiedzieć na każde pytanie.

Chcę zwrócić uwagę na to, że w ustawie jest pięć artykułów. W art. 2 dokonujemy zmiany prawa budowlanego, ale to wiąże się między innymi z tym, o czym powiedziałem, czyli odstąpieniem od obowiązku opiniowania odbiorów po przebudowach i budowach obiektów. Wprowadzamy także art. 3, który dokonuje zmiany w kodeksie postępowania karnego. Jedna uwaga na temat tej zmiany. Otóż, Panie i Panowie Senatorowie, rzecz dotyczy sytuacji, w której inspektor pracy składa zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa w sprawach pracowniczych i prokurator umarza postępowanie. W świetle obowiązujących dzisiaj przepisów prokurator nie ma obowiązku przedstawienia uzasadnienia odmowy wszczęcia postępowania. Aby można było skutecznie przesłać zażalenie w tej sprawie, warto po prostu wiedzieć, jakie przesłanki były głównymi powodami tego, że prokurator umorzył postępowanie. Proponujemy zmianę w kodeksie postępowania karnego, aby był wyjątek od nieprzygotowania tego uzasadnienia. Na wniosek inspektora pracy prokurator miałby obowiązek przygotowania uzasadnienia swojej odmowy. To jest istotna sprawa. Od lat mówimy o tym, że prokuratura często nie dostrzega tych nieprawidłowości i przestępstw, które dostrzegają inspektorzy pracy. Nie wiemy, czy inspektorzy pracy źle uzasadniają swoje wnioski, które kierują do prokuratora, czy też prokuratur inaczej na to patrzy. Praktyka, analizy tych uzasadnień dadzą nam podstawę do tego, aby naprawić sytuację – pobudzić wyobraźnię prokuratury lub też nauczyć się i przygotować takie wnioski, które będą po prostu skuteczne. Jest to istotna zmiana. Myślę, że z punktu widzenia ochrony słusznych praw pracowniczych ten obowiązek nie będzie dla prokuratury uciążliwy, bo nie dotyczy to każdej sytuacji, tylko takiej, kiedy inspektor pracy wystąpi o takie uzasadnienie. Przewidujemy, że ustawa może wejść w życie w trzydzieści dni od jej uchwalenia.

To tyle, jeśli chodzi o wstęp. Na koniec chciałbym prosić państwa senatorów o rozważenie wprowadzenia dwóch poprawek. Te mankamenty, o których teraz powiem, wynikają z niedopatrzenia podczas naszych prac. Pragnę zwrócić uwagę na to, że był to projekt komisyjny, w związku z tym posłowie pracowali nad nim bez potężnego zaplecza legislacyjnego. Pojawił się zatem mały problem. Otóż w art. 1 w pkt 11 proponujemy, aby ust. 2 pkt 10 otrzymał brzmienie „treść decyzji ustnych i poleceń oraz informację o terminach ich realizacji”, innymi słowy uciekło nam słowo „ustnych”, to jest oczywisty, drobny błąd. Uprzejmie proszę o rozważenie możliwości wprowadzenia do ustawy takiej poprawki.

Druga poprawka. Otóż kiedy w art. 1 w pkt 17 opisywaliśmy kompetencje głównego inspektora pracy, czyli innymi słowy kogo powołuje i odwołuje główny inspektor pracy, to uciekło nam stanowisko dyrektora i wicedyrektora Gabinetu Głównego Inspektora Pracy. Chcielibyśmy zatem, aby państwo senatorowie rozważyli możliwość wprowadzenia w tym właśnie artykule poprawki, aby główny inspektor pracy mógł powoływać i odwoływać w Głównym Inspektoracie Pracy dyrektora i wicedyrektora Gabinetu Głównego Inspektora Pracy, dyrektorów i wicedyrektorów departamentów, głównego księgowego, doradców, rzecznika prasowego oraz kierowników sekcji.

To tyle z mojej strony. Dziękuję państwu za uwagę.

Jesteśmy gotowi do odpowiedzi na pytania państwa senatorów.

Przewodniczący Mieczysław Augustyn:

Czy pan minister Zajac chciałby zabrać głos w tej kwestii?
(Wypowiedź poza mikrofonem)

Dziękuję bardzo.

W takim razie zgłaszam te poprawki zaproponowane przez pana senatora Kozdronia... pana posła Krasonia. Dziś nie jestem w dobrej formie – dalej swoje, Kozdronia...

Wobec tego zapoznamy się ze stanowiskiem naszego Biura Legislacyjnego.

Państwo macie opinię.

Bardzo proszę.

Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Iwona Kozera-Rytel:

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Wysoka Komisjo! Szanowni Państwo!

Biuro Legislacyjne sformułowało w swojej opinii jedną uwagę o charakterze ogólnym i jedną uwagę o charakterze techniczno-legislacyjnym. Zacznę od tej pierwszej. Dotyczy ona poleceń ustnych wprowadzonych do ustawy o Państwowej Inspekcji Pracy. Ustawa o Państwowej Inspekcji Pracy w obowiązującym kształcie przewiduje możliwość wydawania przez organy Państwowej Inspekcji Pracy nakazów i zakazów, czyli środków o charakterze władczym w formie decyzji administracyjnej, a także możliwość kierowania pisemnych wystąpień w razie stwierdzenia innych naruszeń.

Nowela wprowadza nowy, dodatkowy środek prawny – polecenie ustne. To polecenie ustne w zasadzie zbliżone jest do wystąpienia, które znajduje się w obowiązującej ustawie. Różnica polega na tym, że wystąpienie jest w formie pisemnej, a to polecenie, które ma być dodane do ustawy, ma być wydawane w formie ustnej.

(Przewodniczący Mieczysław Augustyn: Ale jeszcze w protokole...)

W protokole kontrolnym, tak.

(Głos z sali: Tak, tak.)

Biuro Legislacyjne chciałoby zwrócić uwagę na to, że instytucja wystąpień, czyli to, co jest w obowiązującej ustawie, budzi wątpliwości, jeśli chodzi o orzecznictwo i w literaturę. Ten środek prawny był niejednolicie kwalifikowany w orzecznictwie sądów administracyjnych; czasem uznawano, że jest to decyzja administracyjna, a czasem, że nie. Można zatem przypuszczać, że takie wątpliwości będą się również pojawiały w odniesieniu do tego nowego środka, czyli polecenia ustnego. Może ja przytoczę kilka orzeczeń sądowych na ten temat. Naczelny Sąd Administracyjny w postanowieniu z dnia 12 czerwca 2003 r. stwierdził, że „wystąpienie państwowego inspektora pracy zawierające rozstrzygnięcie o nałożeniu na jego adresata określonych obowiązków prawnych jest w istocie decyzją administracyjną podlegającą zaskarżeniu do Naczelnego Sądu Administracyjnego”. NSA stwierdził w tym postanowieniu, że wystąpienia inspektora pracy nie są decyzjami administracyjnymi w rozumieniu k.p.a., ale są takimi decyzjami z punktu widzenia materialnego pojęcia decyzji, które pozwala „uznawać za decyzje administracyjne akty organów administracji publicznej na podstawie ich treści, a nie formy bądź nazwy”. Podobne stanowisko zajął Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie w wyroku z 8 czerwca 2005 r.

(Przewodniczący Mieczysław Augustyn: Wyjście salomonowe – nie są, ale są.)

Właśnie, tu są te wątpliwości.

Jednak w postanowieniu z 5 czerwca 2002 r. Naczelny Sąd Administracyjny uznał, że wystąpienie jest środkiem niewładczym i nie jest decyzją administracyjną, nie podlega zaskarżeniu do sądu administracyjnego. Sąd też podkreślił, że wskazany

w wystąpieniu obowiązek nie rodzi dla jego adresata żadnych negatywnych konsekwencji w przypadku jego niewykonania. Podobnie wypowiedział się Wojewódzki Sąd Administracyjny w Gliwicach w postanowieniu z 18 grudnia 2006 r. Z kolei w postanowieniu z 23 października 2008 r. Naczelny Sąd Administracyjny stwierdził, że wystąpienie inspektora pracy nie rodzi żadnego obowiązku po stronie pracodawcy – czyli powtórzył to, co wcześniej było podnoszone – ani też nie stwarza żadnego uprawnienia po stronie pracownika. Sąd uznał, że nie ma ono charakteru władczego i pracodawca nie musi się temu wystąpieniu podporządkować. Obowiązkiem pracodawcy jest wyłącznie zawiadomienie inspektora pracy w terminie określonym w wystąpieniu o terminie i sposobie wykonania ujętych w wystąpieniu wniosków. Sąd podkreślił tu, że ustawa o Państwowej Inspekcji Pracy nie przewiduje żadnej sankcji administracyjnej za nierespektowanie wystąpienia...

Przewodniczący Mieczysław Augustyn:

Pani Mecenasz, my to znamy. Prosiłbym tylko o wniosek, bo już pani to wystarczająco udokumentowała, tak mi się wydaje.

**Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu
Iwona Kozera-Rytel:**

To jest orzecznictwo dotyczące wystąpień.

(Przewodniczący Mieczysław Augustyn: Jasne.)

Z kolei polecenie ustne jest w zasadzie środkiem prawnym bardzo zbliżonym do wystąpienia, dlatego mogą się pojawiać podobne wątpliwości. To tyle. To jest uwaga ogólna.

(Przewodniczący Mieczysław Augustyn: Dziękuję.)

Teraz przejdę do uwagi o charakterze techniczno-legislacyjnym. Dotyczy ona przepisu art. 24 ust. 2 ustawy o Państwowej Inspekcji Pracy, czyli art. 1 pkt 10 noweli. Ten przepis stanowi, iż kontrole przestrzegania przepisów prawa pracy przeprowadza się po okazaniu legitymacji służbowej potwierdzającej tożsamość i uprawnienia inspektora pracy lub innego upoważnionego pracownika Państwowej Inspekcji Pracy. Ustawodawca zastosował tu technikę zastrzeżenia do innego przepisu ustawy, czyli do ust. 3 i 5 tego samego artykułu. Przypomnę, że w ust. 3 i 5 zawarte zostały wyjątki od zasady ogólnej sformułowanej w ust. 2, a dotyczą one kontroli przedsiębiorcy. Zgodnie z zasadami techniki prawodawczej wyjątki od zasady ogólnej powinno się umieszczać tuż pod zasadą ogólną i tak jest w tym przepisie. Nie ma więc potrzeby wprowadzania takiego zastrzeżenia, ponieważ ono nie niesie ze sobą żadnej treści normatywnej, nie ma znaczenia dla rozumienia przepisu i nie powinno się znaleźć w ustawie. Dlatego jest propozycja Biura Legislacyjnego, aby wyeliminować sformułowanie „z zastrzeżeniem”.

Podobna uwaga dotyczy art. 325e §1 kodeksu postępowania karnego, czyli zmiany w art. 3 ustawy nowelizującej. W pkt 1 ustawodawca posługuje się również techniką zastrzeżenia. Zatem tak naprawdę zmiana w pkt 1 ma charakter pozorny, ponieważ rzeczywista zmiana znajduje się dopiero w pkt 2 – dodanie §5, czyli tego wyjątku, o którym mówił pan poseł, że postanowienie o umorzeniu postępowania nie wymaga uzasadnienia prokuratora. Ustawodawca zdecydował się wprowadzić wyjątek.

Zdaniem Biura Legislacyjnego ten wyjątek powinien się znaleźć tuż pod przepisem wprowadzającym zasadę, bez tego zastrzeżenia sformułowanego w pktcie 1. I tu jest odpowiednia propozycja poprawki. To wszystko, dziękuję bardzo.

Przewodniczący Mieczysław Augustyn:

Dziękuję, Pani Mecenas.

Poproszę pana posła Janusza Krasonia o ustosunkowanie się do tych propozycji poprawek.

Posel Janusz Krason:

Panie Przewodniczący! Panie i Panowie Senatorowie!

Jeśli pan przewodniczący pozwoli, to skomentuję opinię Biura Legislacyjnego. Otóż mieliśmy podobne wątpliwości, jeśli chodzi o polecenie, nowy środek prawny. Zasięgnęliśmy opinii Biura Analiz Sejmowych. Mamy te informacje, które pani zechciała przedstawić w imieniu senackiego Biura Legislacyjnego. Oczywiście są wątpliwości interpretacyjne dotyczące wystąpienia, ale to w gruncie rzeczy nie ma istotnego znaczenia z punktu widzenia wprowadzania tej nowej instytucji – polecenia. Przez trzydzieści lat wykorzystywano formułę wystąpienia, oczywiście było wiele wątpliwości, jak rozumieć ten środek prawny, ale w praktyce zostało to przyjęte. Dzisiaj jest to powszechnie akceptowane i zarówno przedstawiciele inspekcji pracy, jak i pracobiorców są przekonani, że wystąpienie nie jest decyzją administracyjną. Zatem z punktu widzenia prawnego nie dokonujemy żadnej rewolucji, upraszczamy zaś trochę tę formułę wystąpienia, wprowadzając inną jego formę, nie na piśmie, a w postaci polecenia. Wycofanie się z tej formuły wystąpienia po trzydziestu latach obowiązywania tego środka prawnego byłoby po prostu kłopotliwe i niezrozumiałe, bo to się przyjęło.

Jeśli zaś chodzi o poprawki legislacyjne, to oczywiście przyjmujemy te sugestie. Uważam, że pani mecenas przedstawiła właściwą argumentację.

Przewodniczący Mieczysław Augustyn:

Wobec tego przejmuję te poprawki, będziemy nad nimi głosować w bloku.

Teraz otwieram dyskusję. Kto z państwa senatorów chciałby zabrać głos? Pan senator Rulewski, proszę bardzo.

Senator Jan Rulewski:

Pozwolę sobie podzielić moje wystąpienie na dwie części. Po pierwsze, przedstawię uwagi do projektu ustawy zaprezentowanego przez Sejm. Po drugie, i to będzie znacznie głębsze, przedstawię nowe kwestie, jeśli chodzi o tę ustawę, które są odpowiednią na nierozwiązane, dotychczas istniejące problemy.

Przede wszystkim trzeba podziękować komisji sejmowej, że podjęła się własnymi siłami działań, które okazały się zbieżne z pracami komisji senackiej, zmierzającymi do tego, żeby zmienić tę ustawę, która wielokrotnie była poprawiana; pochodzi chyba z 2007 r., ale tak naprawdę – jeśli chodzi o jej trzon – to ma znacznie starszy

rodowód i zawiera wiele kompromisów, wiele różnych rozwiązań. Jeden kompromis, nieodnotowanym zresztą w praktyce światowej, dotyczy funkcjonowania Państwowej Inspekcji Pracy i organów sprawujących nad nią nadzór. Mianowicie chodzi o to, że te organy podlegają marszałkowi Sejmu, podczas gdy powszechna praktyka organy te umieszcza w działalności rządów. Co więcej, nowa strategia, jeśli chodzi o Unię Europejską, o poprawę warunków bezpieczeństwa, mówi wprost o potrzebie koordynacji przez rząd, a nie przez organ ustawodawczy. Ale o tym może później.

Żeby było szybciej, przejdę do uwag do istniejącego... Ale zanim podam propozycje poprawek, najpierw pytania.

Mimo że ustawa nie ma fundamentalnych... niektóre pojęcia są bardzo nośne. Mam pytanie jest do autorów: dlaczego wprowadzono dla inspektorów Państwowej Inspekcji Pracy specjalny tryb ochrony w postaci zwrotu środków na pomoc prawną w czasie, gdy będą oni skazani, a następnie uniewinnieni, bądź gdy postępowanie zostanie umorzone? Jak wiadomo, w państwie jest wiele instytucji kontrolnych, również urzędnicy mianowani mają podobny status jak inspektorzy pracy, ale nie mają prawa do tego, żeby korzystać z pomocy finansowej na wynajęcie adwokata; oczywiście tylko w przypadku, gdy wyrok bądź postępowanie organów prokuratorskich będą uniewinniające. Nie chcę już zgłaszać pretensji o to, że takich możliwości nie ma ani poseł, ani senator, jeśli zostaną oskarżeni i uniewinnieni. To jest pierwsza uwaga, dość fundamentalna, bo może rodzić nierówność, prowadzić do podobnych wniosków, chociażby w NIK, w Urzędzie Dozoru Technicznego i tym podobnych.

Druga uwaga, dość fundamentalna. Chodzi o to, że Wysoki Sejm dopisał prawo „właściwej komisji sejmowej” – nie określając jakiej – do opiniowania, jak rozumiem, propozycji marszałka o odwołaniu bądź powołaniu głównego inspektora pracy bądź też jego zastępców. Ma to dość duże znaczenie, bo przede wszystkim tworzy drugi organ oprócz Rady Ochrony Pracy, który zajmie się opiniowaniem wniosku personalnego najważniejszej osoby w Państwowej Inspekcji Pracy. A więc mogą być dwa odrębne stanowiska organów... nie tyle organów, bo komisja sejmowa jest organem, a Rada Ochrony Pracy jest, powiedzmy sobie szczerze, takim połowicznym organem, ale to instytucja sejmowa, czyli może być tu splot okoliczności. Co więcej, chodzi o sprawy odwołań. Jak moja praktyka – zostałem oddelegowany przez Senat – wykazała, one wywołują wysoką temperaturę, żeby nie powiedzieć, że powodują różne żale. Poza tym, co to znaczy „właściwa komisja”? Pomińmy Senat, który ma tylko jedną komisję zajmującą się Państwową Inspekcją Pracy. W Sejmie zaś są dwie komisje: Komisja do Spraw Kontroli Państwowej, zajmująca się instytucjami kontroli państwowej, oraz Komisja Polityki Społecznej i Rodziny. W gruncie rzeczy pod względem merytorycznym więcej pracuje Komisja Polityki Społecznej i Rodziny, ale duże uprawnienia przyznaje się... Zatem mielibyśmy do czynienia z wydłużoną drogą opiniowania, mogłoby dojść do sporów kompetencyjnych. Uzasadnieniem do tego pytania jest to, że przecież Rada Ochrony Pracy została skomponowana jako konglomerat różnych instytucji, w tym przedstawiciele Senatu i Sejmu, notabene delegowanych z tych komisji w liczbie dziewięciu – mówię łącznie o Senacie i Sejmie. Zatem jest to w gruncie rzeczy powtórzenie. Członkowie tych komisji są niejako po to, żeby była nawiązana więź między Sejmem a Radą Ochrony Pracy. Będą oni oczywiście dwa razy rozpatrywać wnioski pana marszałka – odwołanie bądź powołanie – co jest w moim przekonaniu sprzecznością; mogą nawet dwukrotnie inaczej głosować. To jest druga uwaga.

I trzecia uwaga, dotycząca zmiany dziesiątej. Jak wiadomo, także moją propozycją było to, żeby kontrolą zajmowali się nie tylko inspektorzy, lecz także upoważnieni pracownicy z odpowiednimi uprawnieniami wskazani przez głównego inspektora bądź okręgowego. Ustawodawca zaś przewiduje, że oni muszą okazać podmiotowi kontrolowanemu legitymację potwierdzającą tożsamość oraz uprawnienia. W ustawie nie mówi się o uprawnieniach, bo inspektor ma uprawnienia z mocy prawa. Jak rozumiem, to dotyczy uprawnień tej osoby, która nie jest inspektorem pracy, ale wtedy musiałyby to być przeredagowane, bo tutaj nakłada się obowiązek, żeby inspektor wykazał się uprawnieniami. W poprzednich artykułach mówi się o upoważnieniu. Myślę, że upoważnienie jest zupełnie czymś innym i stąd ta sprzeczność.

Jedna poprawka jest taka drobna – żeby dane były zgromadzone nie „przez” tylko zgromadzone „w”, bo to chyba tak powinno brzmieć po polsku. I to była pierwsza część, bo do mojej propozycji są...

Przewodniczący Mieczysław Augustyn:

Panie Senatorze, nim pan przejdzie do propozycji poprawek, pozwólmym naszym gościom odpowiedzieć na pana pytania. Padły trzy konkretne pytania, a myślę, że dobrze byłoby posłuchać odpowiedzi, a potem ewentualnie pan zdecyduje, czy będzie zgłaszał poprawki, dobrze?

(Senator Jan Rulewski: Dobrze, tak jest.)

A więc proszę pana posła Janusza Krasonia o odpowiedź.

Posel Janusz Krason:

Dziękuję uprzejmie, Panie Przewodniczący.

Jeśli chodzi o pierwsze pytanie pana senatora Rulewskiego, związane ze wsparciem finansowym na pomoc prawną inspektorów pracy, to poproszę, aby odpowiedział na nie główny inspektor pracy, ja tylko poruszę jedną kwestię przy tej okazji. Otóż inspektor pracy jest organem, tym różni się od innych w Polsce, że jest organem jednoosobowym. W przypadku innych organów kontroli, o których pan wspomniał, Panie Senatorze, decyzja jest podejmowana w większym gremium, z możliwością różnych weryfikacji, sprawdzenia. Inspektor pracy jest jednym z nielicznych, który wydaje decyzje w bardzo trudnych, ekstremalnych warunkach, osobiście, po prostu w realnej sytuacji. Dlatego to obciążenie jest dużo większe, niż na przykład w inspekcji sanitarnej, bo głównym organem jest dopiero inspektor sanitarny wyższego szczebla – powiatowy inspektor sanitarny – i ma całe oprządkowanie. Tak samo jest w UW, które mają radców prawnych, więc kiedy ma zapaść decyzja, to przeprowadza się dziesiątki różnego rodzaju analiz. Inspektor pracy musi zaś podjąć decyzję tu i teraz, dlatego to obciążenie jest ogromne. Zresztą ta propozycja jest z inicjatywy głównego inspektora pracy.

Jeśli zaś chodzi o drugie pytanie, to chcę odpowiedzieć, że właściwą komisją do spraw Państwowej Inspekcji Pracy zgodnie z regulaminem Sejmu jest Komisja do Spraw Kontroli Państwowej. I to w zasadzie nie budzi najmniejszych wątpliwości. Zakres działania Państwowej Inspekcji Pracy dotyka również obszarów, którymi zajmuje się Komisja Polityki Społecznej i Rodziny, ale właściwą jest sejmowa Komisja do Spraw Kontroli Państwowej. Co więcej, jeśli chodzi o technikę legislacyjną – bardzo proszę panią mecenas o wypowiedź na ten temat – to stosuje się w prawie takie pojęcie

„właściwa sejmowa komisja”; potem szukamy tej właściwej komisji w regulaminie Sejmu. Dlaczego posłowie wpisali tę „właściwą komisję”? Otóż pan senator zechciał na to zwrócić uwagę. To jest polska specyfika, że Państwowa Inspekcja Pracy podlega Sejmowi. Co jakiś czas powraca dyskusja...

(Głos z sali: Czy marszałkowi?)

Zgodnie z ustawą Państwowa Inspekcja Pracy podlega Sejmowi, Panie Senatorze. I w związku z tym posłowie uznali za właściwe, aby to powiązanie między Sejmem a Państwową Inspekcją Pracy było w większym stopniu zacieśnione. Zatem to opiniowanie przez sejmową komisję jest jeszcze głębszym powiązaniem Sejmu z Państwową Inspekcją Pracy.

I ostatnia sprawa. Posłowie wzięli tu pod uwagę element pewnej transparentności powoływania głównego inspektora pracy. Chodzi o unikanie sytuacji, w których jest on powoływany na przykład – tak jak w historii zdarzało się w przypadku wiceprezesów NIK – w tak zwanym martwym okresie funkcjonowania parlamentu. Tak więc kończy się kadencja, a marszałek Sejmu jeszcze ma te uprawnienia. W związku z tym to jest głębsze potwierdzenie...

Ostatnie słowo dotyczy posłów w Radzie Ochrony Pracy. Otóż, Panie Senatorze, ma pan rację. Kiedyś, kilka kadencji wcześniej, rzeczywiście było tak, że to komisje delegowały do Rady Ochrony Pracy swoich przedstawicieli. Dzisiaj niestety delegują kluby. Jako sekretarz Rady Ochrony Pracy z żalem stwierdzam, że wśród delegowanych akurat niewielu należy do Komisji Polityki Społecznej i Rodziny, do Komisji do Spraw Kontroli Państwowej. Wywodzą się z bardzo różnych...

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Akurat ja należę.

A teraz pytanie dotyczące uprawnień – oddaję głos głównemu inspektorowi pracy.

Przewodniczący Mieczysław Augustyn:

Bardzo proszę, Panie Ministrze.

Główny Inspektor Pracy Tadeusz Zając:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Szanowni Państwo, potwierdzam to, co mówił pan poseł. Jest takie rozwiązanie w ustawie o Straży Granicznej. My to rozwiązanie analizowaliśmy i dlatego wystąpiłem do Wysokiej Komisji o uwzględnienie tego – gdyż ta nasza inicjatywa nie przeszła – aby czynności kontrolne wykonywać w zespołach co najmniej dwuosobowych. Specyfika naszej pracy jest taka, że w większości działamy samotnie, jesteśmy organem jednoosobowym, podejmujemy ad hoc bardzo wiele decyzji i dlatego pojawia się coraz większa potrzeba zastanowienia się nad tym, co robić w sytuacji, kiedy inspektor pracy jest bezpodstawnie oskarżany. Musi wydać pieniądze na cały proces sądowy, poszukiwać wsparcia prawnego, a jest zostawiony sam sobie. Kiedy zostaje oczyszczony, tak naprawdę ma same straty, nie tylko osobiste, lecz także finansowe. Ale głównie chodziło nam o to, żeby dać sygnał, że inspektorzy pracy nie są sami i urząd do czasu, kiedy sprawa nie zostanie zamknięta, udziela im wsparcia, ewentualnie także wsparcia finansowego, jeżeli o takie wsparcie inspektor pracy występuje; oczywiście to zależy od posiadanych środków i możliwości prawnych.

Rozmawiałem z komendantem Straży Granicznej, u nich ta praktyka się bardzo dobrze przyjęła. W inspekcji pracy nie jest to aż tak częste, ale zdarzały się przypadki, że inspektorzy pracy informowali mnie – to są fakty udokumentowane – że koledzy ze środowiska inspekcyjnego składali się na to, żeby pomóc komuś w przejściu tego dość skomplikowanego i dość żmudnego procesu przed wymiarem sprawiedliwości. Dlatego też wyszliśmy z taką właśnie inicjatywą. Uprzejmie proszę Wysoką Komisję o to, żeby jednak ten wniosek został uwzględniony. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Mieczysław Augustyn:

Dziękuję i ponownie oddaję głos panu senatorowi Rulewskiemu.

Senator Jan Rulewski:

Później to omówię, bo chciałbym usłyszeć jeszcze coś na temat tego, że inspektor musi okazać legitymację i uprawnienia.

Przewodniczący Mieczysław Augustyn:

Tak, rzeczywiście, jeszcze było trzecie pytanie.

(Główny Inspektor Pracy Tadeusz Zając: To jest zapis, który...)

(Senator Jan Rulewski: Nie, to jest nowe brzmienie.)

Główny Inspektor Pracy Tadeusz Zając:

Kontrola odbywa się po okazaniu legitymacji służbowej potwierdzającej tożsamość. Zatem legitymacja to potwierdza – i to jest dla mnie czytelne, więc nie wiem, o co chodzi.

(Senator Jan Rulewski: O to chodzi, że musi okazać także uprawnienia.)

Legitymacja służbowa potwierdza posiadane przez inspektora pracy tożsamość i uprawnienia, że to jest inspektor pracy, o to chodzi.

(Senator Jan Rulewski: Nie, nigdzie to nie występuje, że... Upoważnienie, a nie uprawnienie...)

(Zastępca Głównego Inspektora Pracy Anna Tomczyk: Zostało dodane słowo „tożsamość”, chodziło o...)

Nic się nie zmienia, Panie Senatorze.

(Senator Jan Rulewski: Nie, dodano słowa „uprawnienie” i „tożsamość”.)

Zastępca Głównego Inspektora Pracy Anna Tomczyk:

Dodano tylko „tożsamość” z uwagi na komplikację, do jakiej dochodziło. Mianowicie chodzi o to – powiem, żeby Wysoka Komisja była zorientowana – że dziś jak inspektor pracy idzie do zakładu pracy, to pokazuje legitymację służbową stwierdzającą jego uprawnienie do przeprowadzania kontroli oraz dowód osobisty. W dowodzie osobistym są zaś dane osobowe tak zwane wrażliwe – data urodzenia, PESEL i tak dalej. Chodziło o to, żeby uniknąć okazywania dwóch dokumentów, z których jeden zawiera dane niekoniecznie takie, które potrzebne są kontrolowanemu pracodawcy.

A legitymacja służbowa jest dokumentem, który zawiera informację o imieniu, nazwisku, zajmowanym stanowisku, instytucji, z której pochodzi, oraz jest tam formułka ustawowa stwierdzająca uprawnienia inspektora pracy.

(*Głos z sali*: Tożsamość, uprawnienia...)

Przewodniczący Mieczysław Augustyn:

Myślę, że jest to dosyć przejrzyste, mówi nam trochę o tym, co powinno się znajdować w legitymacji – musi ona być wystarczająca do stwierdzenia tożsamości i do potwierdzenia uprawnień zgłaszającego czy legitymującego się inspektora.

(*Zastępca Głównego Inspektora Pracy Anna Tomczyk*: Bez słowa „tożsamość”, tylko dowód osobisty może stwierdzać tę tożsamość.)

Bardzo proszę, Panie Senatorze.

Senator Jan Rulewski:

Jakie są dwa główne problemy, z różnych powodów zaniechane i w tym, co otrzymaliśmy, i w debatach, ale problemy, których mają świadomość referent biorący aktywny udział w Radzie Ochrony Pracy, główny inspektor pracy, opinia publiczna, ci, którzy czytają specjalistyczne pisma? Chodzi o sposób zarządzania, ale nie całą inspekcją pracy, bo o tym nie chcę mówić, to było przedmiotem prac komisji senackiej; stanowi to szersze zagadnienie. Mówię o tych problemach, które już dziś się pojawiają, a chodzi o część zarządzania, mianowicie o nadzorowanie przez Radę Ochrony Pracy. Jak wspomniałem wcześniej, główny inspektor pracy oraz jego zastępcy – to jest także kwestia regulaminu – podlegają marszałkowi, bo tak jest w ustawie. Podlegają nie Sejmowi, ale marszałkowi. Jest to spadek historyczny, bo nie miano komu przypisać spadku po komunistycznych związkach zawodowych, które były związane... przepraszam, po inspekcji pracy, która była związana ze związkami zawodowymi, ale nie chciano też tego podporządkować rządowi, bo to oznaczałoby brak arbitrażu, zaniechanie neutralności. Do czego zmierzam? Nową okolicznością – choć była o tym mowa już trzy lata temu – jest coś, o czym chyba Wysoka Komisja już wie: odwoływanie i powoływanie głównego inspektora pracy. Wczoraj było posiedzenie Rady Ochrony Pracy, pojawiły się różne kontrowersje. Moim zdaniem, oczywiście oprócz emocji politycznych, które zwykle tej sprawie towarzyszą, jest to również kwestia dyskusji prawnych. Czy ten tryb ujęty w ustawie jest dostatecznie precyzyjny? Postawiono bowiem wczoraj wniosek – jednorazowy wniosek – o zaopiniowanie przez Radę Ochrony Pracy odwołania głównego inspektora pracy i jednocześnie natychmiast powołania nowego inspektora. Chodziło o pewną racjonalność, żeby nie tworzone luki w zarządzaniu, jeśli chodzi o działalność głównego inspektora pracy. Ale oczywiście była reakcja: no zaraz, jeszcze nie odwołaliśmy, a już powołujemy. Tak więc w gruncie rzeczy nie jest istotne wydawanie opinii o odwołaniu, tylko istotne jest powołanie nowego. Twórcy tego wniosku nie chodziło o to, żeby wydać opinię, tylko żeby Rada Ochrony Pracy przychyliła się do propozycji marszałka, innymi słowy, udzieliła mu wotum zaufania bądź nieufności. Wydanie bowiem opinii, jak sama nazwa wskazuje, polega na napisaniu chociażby dwóch, trzech zdań o zadaniach głównego inspektora pracy, o jego działalności. Tylko do tego rada działająca wokół ochrony pracy, środowiska pracy, jest upoważniona. Nie jest upoważniona na przykład do opiniowania

jego zachowania prywatnego czy niezwiązanego z tą funkcją. Marszałek oczywiście ma takie możliwości, ale to jest inna sprawa. W każdym razie Rada Ochrony Pracy została...

Drugą słabością Rady Ochrony Pracy – to też już podkreślałem – jest jej powiązanie w ustawie z Państwową Inspekcją Pracy, co powoduje, że kompetencje są rozmyte, a do tego słabe. W ustawie jest mowa, że to jest organ nadzoru nad Państwową Inspekcją Pracy. Przy okazji przypominam, że przecież nie tylko Państwowa Inspekcja Pracy zajmuje się środowiskiem pracy. Istnieje jeszcze wiele innych wyspecjalizowanych instytucji, zajmujących się stricte tym, na przykład Urząd Dozoru Technicznego czy Wyższy Urząd Górniczy; choć one zajmują się bardziej rozległą dziedziną. Już nie mówię o inspekcji sanitarnej, nie mówię o ochronie środowiska czy nawet o straży pożarnej... To są instytucje, którym w większej lub mniejszej części ustawowo są przypisane zadania dotyczące ochrony środowiska pracy. Oczywiście Państwowa Inspekcja Pracy to szersze spektrum działań, bo nie tylko ściganie, nie tylko administrowanie w postaci kar – jako organ administracji – lecz także prewencja, współpraca z instytucjami zagranicznymi wyłącznie w tych sprawach. Ustawodawca wyróżnia jednak nadzór Rady Ochrony Pracy praktycznie tylko nad Państwową Inspekcją Pracy. A to dobro naszego ustawodawstwa, które ma to, czego nie ma w innych krajach – i to trzeba dodać, żeby Rada Ochrony Pracy dawała państwu, społeczeństwu, zbiorczą informację o tym, co się dzieje w środowisku pracy, a nie tylko o tym, czym się zajmuje i co sprawozdaje Państwowa Inspekcja Pracy. I to jest kolejna słabość tej ustawy.

Nie chcę przedłużać. W gruncie rzeczy koncepcja wielu zmierza do tego, i tu jest duża zgodność, żeby tę ustawę podzielić albo na dwa rozdziały, albo na dwie różne ustawy: jedną o Radzie Ochrony Pracy, a drugą o Państwowej Inspekcji Pracy i być może innych organach zajmujących się tą kwestią. Oczywiście to założenie jest w moich poprawkach. Nie zmierzam do tych rozwiązań, które są w Europie i które to całość podporządkowują rządowi – wszakże z kontrolą społeczną – ale zamierzam utrzymać to w ramach tej obecnej ustawy, która mówi, że to jest instytucja marszałka czy sejmowa – jak mówi pan poseł Krasoń. Ale chodzi mi o to, żeby nadać jakieś jej uprawnienia i uniknąć konfliktów. Tu zmierzam do poprawki, która dotyczy drugiego problemu, wszędzie podkreślanego. Zacznę od skrajności. Ustawa o swobodzie gospodarczej tylnymi drzwiami wprowadziła między innymi zadania, obowiązki Państwowej Inspekcji Pracy. Przede wszystkim musi okazywać bardzo rozbudowane upoważnienie; ono musi być w dziewięciu punktach. Takiego nie ma na przykład inspektor NIK, tamto jest tylko w trzech punktach: tożsamość, zakład, który zamierza się kontrolować i chyba okres. To jest sformułowane w dziewięciu punktach, łącznie ze zgłoszeniem daty rozpoczęcia i zakończenia. I co jest najważniejsze w tych dziewięciu punktach? Określony zakres tematyczny tej kontroli. Przepraszam, może nieprecyzyjnie się wyrażam. Innymi słowy: przychodzi inspektor, żeby zobaczyć kocioł, który jest niesprawny, który wybucha czy coś w tym rodzaju – mówię tak trochę skrajnie. Okazuje się, że kocioł jest dobry, są zapisane kontrole, być może nawet z pracownikiem technicznym, ale okazuje się, że pracownik, który go obsługuje, nie ma uprawnień. Ale inspektor nie ma prawa, żeby sprawdzać uprawnienia tego pracownika, bo tak to jest określone. Oczywiście w ustawie jest wskazanie, że nagłe zjawiska nie wymagają tego upoważnienia, nie wymagają uprzedzenia. Ale jest inna skrajność. Oto Państwowej Inspekcji Pracy dwa lata temu przypisano bardzo trudne zadania kontroli legalności zatrudnienia. I wszędzie tam, gdzie chce

ona przeprowadzić kontrolę legalności zatrudnienia, musi uprzedzić przedsiębiorcę, że zamierza przeprowadzić kontrolę pracujących na czarno. Przecież to jest absurd. Jeszcze większy absurd: zmieniły się przepisy na przykład dotyczące – przepraszam, że personalnie się wyrażam, Panie Senatorze Muchacki – powstawania publicznych i niepublicznych zakładów opieki zdrowotnej. Jeden jest publicznym zakładem, czyli inną formą organizacyjną, nie jest przedsiębiorstwem. Ale już ten niepubliczny zakład to przedsiębiorstwo. Zatem będzie inna kontrola w jednym, a inna w drugim. Publicznego zakładu opieki zdrowotnej, przychodni nie trzeba uprzedzać o kontroli tego, czy na przykład pracują tam na czarno, a w tym niepublicznym trzeba będzie określić dziedzinę kontroli: czy chodzi o zatrudnianie na czarno, czy o różne gorsze rzeczy...

(Głos z sali: I uprzedzić.)

I uprzedzić, wskazać termin... Nie chciałbym kłamać, ale podobno się zdarzyło, że sąd administracyjny uchylił postanowienie inspektora, bo ono nie spełniało tych form dotyczących upoważnienia. I to jest druga oś konfliktu. Wszędzie podkreślam, że powinno to być jednak usunięte, bo wtedy kontrola zatracą swój charakter. Policjant, który kontroluje prędkość, powinien uprzedzać kierowców indywidualnie, bo tak trzeba... Do czego ja zmierzam? Do dość istotnych poprawek dotyczących Rady Ochrony Pracy, powoływania, odwoływania... Przede wszystkim głównego inspektora powinno się wybierać na jedną kadencję lub więcej kadencji. W państwie demokratycznym instytucje muszą być stabilne, nie można ich przedstawicieli odwoływać w każdych okolicznościach; są pewne wyjątki, mam tu na myśli chorobę, niesprawność, przestępstwo. Kadencja jest pięcioletnia po to, żeby uniknąć między innymi upolitycznienia, bo tak się zdarzało – nowy marszałek, nowy główny inspektor pracy, nowa Rada Ochrony Pracy, nowa przewodnicząca Rady Ochrony Pracy. Co więcej, tak się zdarza. Akurat obecnie nie ma tu podejrzeń o upolitycznienie działań, ale wcześniej tak się zdarzało, że przewodnicząca rady była z tej samej opcji co główny inspektor pracy i jego zastępcy. A to mogłoby powodować rujnowanie ważnego organu. To nie jest organ, który tylko istnieje – on wydaje ważne decyzje, administracyjne kary, to jest organ sędziowsko-prokuratorski. Może pan Zając ma rację, gdy mówi, że musi być inna ochrona inspektorów – kadencja, powoływanie przez radę. Przepraszam, ale wskazywanie marszałkowi dwóch kandydatów do jego wyboru... Mówię tu o rozwiązaniu, które pan premier Tusk zaproponował w prokuraturze, a częściowo w IPN. To są ludzie zgłaszani przez instytucje, w tym wypadku przez Radę Ochrony Pracy, która jest szerokim spektrum poselsko-fachowo-rządowo-związkowym, jednym chyba z najszerszych spektrum, jakie istnieje w Polsce. Trzeba dać jej prawo do zgłaszania kandydatów, a marszałek niech wybiera. Rada oczywiście też wybiera z własnego grona, a nie może być tak, dlatego że rada jest też ustawiana, bo marszałek określa chyba nawet sekretarza. Tak, Panie Sekretarzu?

(Głos z sali: Tak, wybiera całą radę i określa funkcje.)

To byłyby jedna ważna sprawa.

I teraz druga kwestia, o której powiedziałem – kontrola. Boję się, że się nie da, ale może chociaż zrobić wyjątek, jeśli chodzi o ściganie nielegalnego zatrudnienia, żeby nie trzeba było uprzedzać przedsiębiorcy. Tylko wtedy to będzie oznaczało, że w innych sprawach przyjmujemy to niezgodnie z konwencją, bo proszę państwa, konwencja nie pozwala na ograniczenie kontroli, podczas gdy ustawa o swobodzie gospodarczej jednak wprowadza te ograniczenia.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

W przedsiębiorstwie, mówimy tylko o przedsiębiorstwie. Jeśli chodzi o usługi, to jest problem, bo konwencja nie mówi o usługach, ustawa też nie.

(Głos z sali: Przemysł i handel...)

Może być taka koncepcja, że jednak z wyłączeniem legalności zatrudnienia, na tym zależy chyba wszystkim – przedsiębiorcom, związkom zawodowym, państwu, nawet ministrowi finansów. Ja jednak proponuję, żeby dać te uprawnienia wzorem NIK, na podobnej zasadzie. Upoważnienie – zgoda, wskazanie zakładu – zgoda, ale żeby już nie określać zakresu kontroli, bo to jest ograniczanie działań inspektora, i nie określać też przebiegu. Może zresztą zaproponuję jeszcze poprawkę, że jeśli on się zgłasza – przepraszam za określenie – na wartowni, to niech opowie przedstawicielowi zakładu lub dyrektorowi, że zamierza kontrolować takie i takie wydziały lub w takich i takich sprawach, niech zaś nie określa tego pisemnie z siedmiodniowym wyprzedzeniem. Proszę państwa, zdarzają się sytuacje – może za dużo gadam – że przyjeżdża inspektor z dokładnie opisanym upoważnieniem, tylko zakład zmienił nazwę i całe upoważnienie jest nieważne, prawda, panie...

(Głos z sali: Tak jest.)

Upoważnienie jest nieważne, bo źle wskazano nazwę, bo zakład nie zdążył powiadomić Państwowej Inspekcji Pracy, że w ogóle taki funkcjonuje, a ma termin i taki jest obowiązek. To jest ten drugi ważny problem i proponuję, żeby to poprawić. Troszczyć się wyłącznie o państwo, tu nie chodzi o jakieś sympatie, to nie jest nagonka, żeby wzmocnić kontrolę. W Państwowej Inspekcji Pracy pracuje parę tysięcy ludzi o wysokim statusie i dobrze by było, żeby ich praca została dobrze wykorzystana. To jest olbrzymi budżet, ciągle się zwiększa, nie z winy inspekcji, bo dodawanych jest coraz więcej zadań, a zmniejsza się sprawność przez zapis: tego tobie nie wolno, tego nie możesz zrobić...

Jeśli chodzi o zmiany, to właściwie wyczerpałem... Panie Przewodniczący, poprawki, które pan przejął, też są tutaj ujęte. Śledzę proces w Sejmie i rozmawiam z panem sekretarzem i z członkiem komisji.

Jest jeszcze trzecia sprawa. Powiedzmy szczerze – w tym gronie możemy mówić szczerze – pan inspektor i cały korpus pracowników inspekcji przygotowuje ważne sprawozdania. Zgodnie z konwencją te sprawozdania nie są ani dla rządu – choć taki obowiązek jest zapisany – ani dla Sejmu. Są one dla całej opinii publicznej, bo prawie wszyscy jesteśmy pracownikami, a niektórzy pracodawcami, niektórzy pracodawcami bez zatrudnienia. I w gruncie rzeczy konwencja mówi, że sprawozdanie...

Przewodniczący Mieczysław Augustyn:

Panie Senatorze, proszę zmierzać do konkluzji.

Senator Jan Rulewski:

Już kończę. Konwencja mówi, że sprawozdanie ma być opublikowane dla społeczeństwa. I tak powinno być. Moim zdaniem odwołanie mogłoby mieć miejsce – jeśli już mówię o szczególnym przepisie inspektora – między innymi właśnie wtedy, kiedy to sprawozdanie przez Radę Ochrony Pracy nie jest przyjęte; podobnie jak to ma miejsce w IPN. Sejmowi i rządowi, moim zdaniem, inspektor powinien tylko przekazywać informacje o działalności, społeczeństwu zaś informacje... i w tym kierunku zmierza ta zmiana.

Panie Przewodniczący, ja wiem, że pana czas...

Przewodniczący Mieczysław Augustyn:

Nas wszystkich goni, bo o godzinie 10 rozpoczynamy obrady i obecność na tym rozpoczęciu jest obowiązkowa.

Senator Jan Rulewski:

Tak rzadko mam okazję uczestniczyć w rzeczowej debacie, dlatego to wykorzystuję. Mam jeszcze prośbę, Panie Przewodniczący. To nie wejdzie do porządku obrad teraz. Do niektórych poprawek – powiedzmy szczerze, ze względu na czas – mogą być uwagi, niektóre wymagają dopracowania. Mam prośbę, żebyśmy mogli ewentualnie jeszcze raz się spotkać, już po dopracowaniu tych poprawek, po konsultacjach. Przecież chodzi nam o zgodną współpracę. Dziękuję.

Przewodniczący Mieczysław Augustyn:

Panie Senatorze, poprawki zgłasza się w dwóch momentach: na posiedzeniu komisji lub w czasie obrad. Moja propozycja jest taka, żebyśmy dzisiaj głosowali i przyjęli to, co jest możliwe do przyjęcia. Jeśli coś nie uzyska poparcia, to będzie czas do posiedzenia na konsultacje, będzie można ponownie to zgłosić lub nie.

Bardzo proszę pana posła Janusza Krasonia o ustosunkowanie się do tych poprawek.

Posel Janusz Krasoń:

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!

Na wstępie swojej pierwszej wypowiedzi zwróciłem uwagę na to, że ten projekt jest projektem komisji. Byłem inicjatorem prac nad tym projektem i założyliśmy od samego początku, że będziemy podejmować i wpisywać rozwiązania, które zyskają akceptację wszystkich stronnictw politycznych w parlamencie. Dlatego znalazły się te rozwiązania, które taki konsensus uzyskały, zresztą ustawa została przyjęta przez Sejm jednogłośnie. Obszary, które wymienił pan senator Rulewski, były przedmiotem obrad komisji, jednak nie było jednomyślności w tej sprawie. Nie chcieliśmy przesądzać jednym głosem, więc rezygnowaliśmy z debaty nad nimi, by nie „utopić” całej inicjatywy.

A teraz *ad rem*. Jeśli chodzi o ustawę o swobodzie działalności gospodarczej, to jest to jeden z fundamentalnych problemów, który od lat – od chwili uchwalenia ustawy o swobodzie działalności gospodarczej – dotyka Państwową Inspekcję Pracy. W trakcie drugiego czytania została zgłoszona poprawka, aby wyłączyć inspekcję z obowiązywania tej ustawy właśnie w zakresie rygoru składania zawiadomienia o wszczęciu kontroli. Doszliśmy do wniosku, że może to być niezgodne z konstytucją, a na pewno niezgodne z poprawną legislacją, ponieważ problem dotyczy kilku milionów pracodawców. Wyłączenie jednym ruchem – na dodatek ustawą dotyczącą Państwowej Inspekcji Pracy – było wątpliwe, dlatego na końcu procesu legislacyjnego zawarliśmy porozumienie, że wrócimy z niezależnym projektem poselskim, komisyjnym, do rozstrzygnięcia tej sprawy, sprawy związanej z rygorami, jakie nałożyła ustawa o swobodzie działalności gospodarczej zwłaszcza w kontroli legalności zatrudnienia. I tu jest zbieżność. Mieliśmy zaś wątpliwości, czy tą ustawą jesteśmy w stanie dokonać tak radykalnej zmiany dotyczącej milionów pracodawców. To pierwsza sprawa.

Druga sprawa: kadencyjność głównego inspektora pracy. Na ten temat nie debatowaliśmy zbyt długo. Wysoka Komisja wybaczy, że będę mówił teraz o pewnym tle politycznym, ale zwykle w polskim parlamencie jest tak, że bez zgody większości parlamentarnej trudno formułować propozycje, bo potem trafiają one w powietrze. Wychodziłem właśnie z takiego założenia, że jeśli nie ma woli, to nie ma powodu wywoływać tematu. Być może trzeba poczekać na inne okoliczności, które spowodują, że taka wola parlamentarna będzie.

Oświadczam, Panie Senatorze, że jestem gorącym zwolennikiem wprowadzania kadencyjności we wszystkich urzędach, instytucjach, wszędzie tam, gdzie jest to możliwe. Daje to stabilizację, komfort apolityczności, dłuższą perspektywę programowania. Zdecydowanie się za tym opowiadam. Jednak nie było takiego przyzwolenia w podkomisji i komisji, którą kierowałem, i dlatego tej propozycji nie ma. Nie mogę się też wypowiadać za większość parlamentarną.

Jeśli chodzi o Radę Ochrony Pracy, to podzielałam opinię, ale wymaga to przede wszystkim debaty w samej Radzie Ochrony Pracy. Kto wie, czy nie warto także rozważyć wyjścia z kolejną inicjatywą ustawodawczą. Właśnie poprzez moją komisję mogę taką deklarację złożyć. Nie wiem, czy w tej kadencji nam się jeszcze uda to zrobić, ale we współpracy z Radą Ochrony Pracy konieczne jest przemodelowanie tego organu, bo jego istota prawna i formalna sięga gdzieś początku lat osiemdziesiątych, a rzeczywistość jest już zupełnie inna. To tyle z mojej strony.

Przewodniczący Mieczysław Augustyn:

Dziękuję bardzo.

Czy pan senator chciałby zabrać głos? Jeśli nie, to ja się do tego odniosę.

Rzeczywiście ten przepis dotyczący zasad kontroli, przepis ujęty w ustawie o swobodzie działalności gospodarczej, budził wielkie emocje. Przecież doświadczyliśmy tej dyskusji tutaj, w parlamencie, i na posiedzeniach tej komisji też. Intencja była taka, żeby tych kontroli nie było tak wiele, żeby nie traktować przedsiębiorców jak potencjalnych przestępców i nie nachodzić, najeżdżać... Padały tutaj takie opinie, że tych organów kontrolujących jest ponad dwadzieścia. Każdy mógł prowadzić te kontrole w dowolnym czasie, bez uprzedzenia i tak dalej. I my tę intencję podzieliliśmy, że należy pracodawcę traktować poważnie i że wtedy, kiedy nie ma takiego powodu, należy pracodawcę uprzedzić, należy określić zakres kontroli, czas jej trwania; ten czas był bardzo ważny, bo kontrole, zdaniem stowarzyszeń reprezentujących pracodawców, były przedłużane, wznawiane i tak dalej. Są zaś sytuacje, w których potrzebne są wyjątki, tu pan senator akurat ma rację. Wtedy, kiedy chodzi o legalność zatrudnienia, trudno uprzedzać, że przyjedziemy zobaczyć, czy u kogoś nie pracują czasem Chińczycy albo Ukraińcy.

(Głos z sali: Nielegalnie...)

Trudno mówić, że przyjedziemy za tydzień – konkretnie – i będziemy prowadzić kontrolę od tego dnia do tego, żeby pracodawca wiedział, na jak długo ma udzielić urlopu. Można usłyszeć: proszę się stawić na godzinę piętnastą, bo druga zmiana już pracuje, a inspektor kończy o czternastej – mam to na piśmie...

Oczywiście tutaj doprowadzono sytuację do absurdu, ale pan poseł Krasoń ma rację, że być może to powinno być kwestią odrębnego przedłożenia i – tak, jak daliśmy sobie czas na to, żeby rozmawiać ze związkami zawodowymi, żeby rozmawiać z pra-

codawcami na temat tego przepisu w obecności różnych organów kontrolnych, także inspektora pracy – że powinniśmy do tego tematu jak najszybciej wrócić i postarać się o ten wyjątek. Chodzi o to, żeby ten przepis w odniesieniu do kontroli legalności zatrudnienia po prostu nie był absurdalny. Ale poprawność legislacyjna wymagałaby jednak, abyśmy teraz, nawet bardzo mocno przekonani o sensie takiej zmiany, nie podejmowali jej bez zasięgnięcia opinii partnerów społecznych.

Jeśli chodzi o pozostałe zmiany, to są one bardzo daleko idące, zmieniłyby zasadniczo zasady działania czy powoływania głównego inspektora pracy. Myślę, że ta decyzja wymagałaby jakiegoś konsensusu, tym bardziej że dzisiaj to kluby polityczne powołują do Rady Ochrony Pracy swoich przedstawicieli. W związku z tym osobiście skłaniałbym się do tego, co przedstawił pan poseł Janusz Krasoń, żeby starać się wprowadzić te zmiany, które są niezbędne, nie zgłaszać zaś poprawek, które najprawdopodobniej nie mają szansy uzyskać poparcia. Ale to tylko moja opinia.

Zapytam pana senatora, czy podtrzymuje swoje poprawki, ale jak znam pana senatora, to na pewno podtrzymuje...

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Bardzo proszę, Panie Senatorze.

Senator Rafał Muchacki:

Po tym, co powiedział pan przewodniczący, coś mi się przypomniało. Otóż w szpitalu, którym zarządzałem, dość dużym, miałem dokładnie taką sytuację, że w jednym dniu pojawiło się czterech kontrolerów – NIK, sanepid, starosta i NFZ. Nie miałem ich gdzie posadzić, to był naprawdę duży kłopot. Jestem raczej kontrolowany, a nie kontroluję, ale wydaje mi się, że byłoby dobrze przede wszystkim ograniczyć liczbę organów, które kontrolują, a dać większe uprawnienia jakiejś jednej organizacji, która mogłaby kontrolować, powiedzmy, większą liczbę jednostek. A teraz rozmieniamy się na drobne, dochodzi do absurdów. Oczywiście ja nie jestem specjalistą, ale panowie jesteście fachowcami i myślę, że to przed wami stoi zadanie, żeby coś takiego zrobić, bo potem dochodzi po prostu do dramatycznych sytuacji, kiedy ci, którzy powinni produkować czy leczyć, muszą zajmować się obsługą kontrolujących. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Mieczysław Augustyn:

Dziękuję. Jak rozumiem, jest to raczej głos poparcia, że tego rodzaju zmiana wymaga gruntownego przemyślenia, prawda? Chodzi o to, żebyśmy uczynili kontrole skutecznymi, żeby nie były dokuczliwe dla pracodawców.

(Senator Jan Rulewski: I pracowników.)

I pracowników.

Dziękuję bardzo.

Wobec tego przystępujemy do przegłosowania poprawek.

(Senator Jan Rulewski: Jak będziemy głosować, bo poprawki są podzielone, jedno są daleko idące, inne...)

Czy pani mecenas chciałaby nam pomóc?

**Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu
Iwona Kozera-Rytel:**

Oczywiście służę pomocą, ale Biuro Legislacyjne nie miało możliwości zapoznania się wcześniej z poprawkami pana... w zasadzie ze wszystkimi poprawkami. Poprawek pana senatora Rulewskiego jest dosyć dużo, nie miałam szansy się z nimi zapoznać, tak więc nie wiem, czy tak szybko uda nam się sformułować jakieś...

Przewodniczący Mieczysław Augustyn:

Chciałbym zaproponować taki tryb – bo powinniśmy głosować, nie mamy za wiele czasu – żebyśmy przegłosowali poprawki zgłoszone przez Biuro Legislacyjne, zaproponowane przez pana posła Krasonia. Jeśli przyjęcie tych poprawek wykluczy którąś z poprawek zgłoszonych przez pana senatora Rulewskiego, to tych już nie będziemy przegłosowywać, przegłosujemy pozostałe pańskie poprawki. Taki tryb proponuję, dobrze? I będziemy wytyczać uwagę, żeby nie podjąć sprzecznych decyzji.

A zatem przystępujemy najpierw do przegłosowania po kolei poprawek przedstawionych przez pana posła Janusza Krasonia.

Poprawka pierwsza, dotycząca art. 1 pkt 17, w której uzupełniono to – przypomnę – że dyrektora i wicedyrektora Gabinetu Głównego Inspektora Pracy również powołuje i odwołuje główny inspektor pracy.

Kto jest za przyjęciem tej poprawki?

(*Senator Jan Rulewski*: To nie jest poprawka...)

To jest w tej chwili moja...

(*Senator Jan Rulewski*: Tutaj jest wpisane... Nasza, może być komisyjna.)

Nasza. Za chwilę, po przegłosowaniu, już będzie tylko komisyjna.

Bardzo proszę, kto jest za? (3)

Dziękuję, wszyscy są za.

Niektórzy senatorowie już pobiegli na następne posiedzenia.

Druga poprawka dotyczy art. 1 pkt 11, tam chodziło o uzupełnienie słowem „ustnych”. Pan senator też to zgłaszał, a więc przegłosujmy tę poprawkę.

Proszę bardzo, kto jest za? (3)

Dziękuję.

Poprawka została przyjęta jednogłośnie.

Teraz poprawka zaproponowana przez Biuro Legislacyjne.

(*Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Iwona Kozera-Rytel*: Tam są dwie, można je przegłosować łącznie.)

Jest sugestia, że można je przegłosować łącznie.

Kto jest za przyjęciem obu tych poprawek? Proszę o podniesienie ręki. (3)

Dziękuję.

Stwierdzam, że te poprawki zostały przyjęte.

Teraz będę prosił panią mecenas, żeby śledziła...

(*Wypowiedzi w tle nagrania*)

Tak, bardzo proszę.

**Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu
Iwona Kozera-Rytel:**

Na pierwszy rzut oka – bo, jak mówię, nie miałam czasu przeanalizować wnikliwie tych poprawek – niektóre z tych poprawek mogą budzić wątpliwości, czy nie wykraczają poza materię ustawy przedstawionej Senatowi przez Sejm. Musimy pamiętać tutaj o orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego, że Senat jest związany przedłożeniem sejmowym.

Przewodniczący Mieczysław Augustyn:

Tak. I porusza się w tym zakresie.

Jeżeli pani będzie miała taką wątpliwość odnośnie do którejś poprawki, to proszę, żeby pani nie stwierdzała tego kategorycznie, tylko mówiła, że budzi to pani wątpliwości.

(Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Iwona Kozera-Rytel:
W niektórych miejscach może być ciężko, bo nie miałam szansy się z tym zapoznać.)

Zatem tam, gdzie pani może.

A więc przystępujemy do przegłosowania poprawki pierwszej.

Panie Senatorze, kilka słów.

Senator Jan Rulewski:

Kadencyjność głównego inspektora pracy – pięć lat.

Przewodniczący Mieczysław Augustyn:

Kto z senatorów jest za przyjęciem tej poprawki? (2)

Kto jest przeciwny? (1)

Dziękuję.

Stwierdzam, że poprawka została przyjęta.

Następna poprawka, druga.

Senator Jan Rulewski:

Dotyczy tego, kiedy wygasa kadencja. Właściwie to jest konsekwencja pierwszej poprawki. Chodzi o rezygnację, odwołanie, skazanie prawomocnym wyrokiem, niewypełnianie obowiązków, o sytuację, kiedy nie zostało przyjęte sprawozdanie z działalności Państwowej Inspekcji Pracy.

Przewodniczący Mieczysław Augustyn:

Kto jest za przyjęciem tego rozwiązania? Proszę o podniesienie ręki. (1)

Kto jest przeciwny? (1)

Kto się wstrzymał? (1)

Stwierdzam, że poprawka nie została poparta.

Nie, przepraszam bardzo. Proszę państwa, popadliśmy jednak w sprzeczność, bo ustanowiliśmy kadencyjność, a art. 4 mówi, że kadencja głównego inspektora wygasa... Zatem może zarządę reasumpcję tego głosowania, bo ja byłem konsekwentny, a pan senator Muchacki być może nie do końca... Nie mieliśmy tej informacji, że te poprawki są ze sobą związane.

(Senator Jan Rulewski: Nie, niekoniecznie są związane.)

Senator Rafał Muchacki:

Jest to trochę niezręczne dla wszystkich, tak sędzę. Może dla panów, którzy znacie tę materię dogłębnie, to wszystko jest jasne, wynika jedno z drugiego. Ja, po pierwsze, nie zdążyłem tego przeczytać, a po drugie, nie jestem fachowcem w tych sprawach. Dla mnie najrozsądniejsze byłoby to, żeby fachowcy usiedli...

Przewodniczący Mieczysław Augustyn:

Panie Senatorze, ale ja proponowałem, żeby się nad tym zastanowić odrębnie i dogłębnie, bo...

Senator Rafał Muchacki:

Tak, pan wybacz, ale ja się zastanawiam, czy na posiedzeniu plenarnym nie można by się nad tym zastanowić...

(Przewodniczący Mieczysław Augustyn: To panu proponowałem.)

(Wypowiedzi w tle nagrania)

...albo przed posiedzeniem plenarnym, na posiedzeniu komisji. To może trochę ułatwiłoby nam zadanie i panowie opracowaliby logiczne, przynajmniej dla mnie, spójne stanowisko.

Przewodniczący Mieczysław Augustyn:

Jeżeli taki jest wniosek obu panów senatorów, to pomyślimy nad zorganizowaniem posiedzenia temu poświęconego – nie tym wszystkim poprawkom, tylko tym rozwiązaniom generalnym.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Pan senator Rulewski domagał się, żebyśmy przegłosowali te poprawki, więc...

(Senator Rafał Muchacki: Jeszcze Biuro Legislacyjne też ma się do tego odnieść.)

Tak, nie mamy opinii Biura Legislacyjnego.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Panie Senatorze, apeluję jednak o to, żebyśmy do tych poprawek wrócili na odrębnym posiedzeniu, jeszcze przed posiedzeniem plenarnym, być może 19 maja, bo wtedy jest posiedzenie komisji. Z tym że mamy spotkanie europejskie po południu...

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Dobrze, rozważymy to, nie będziemy teraz tego rozstrzygać. W każdym razie albo zrobimy to w przeddzień posiedzenia, albo zrobimy to 18 maja, jeszcze zobaczymy. Panie Senatorze, pan się na to zgadza?

(Senator Jan Rulewski: Tak, tak.)

Wobec tego na tym skończylibyśmy. Rozumiem, że odstępujemy od przegłosowania poprawek pana senatora, prosimy Biuro Legislacyjne o przygotowanie opinii. Uznaję wniosek o zwołanie dodatkowego posiedzenia komisji w celu rozpatrzenia tych poprawek nieprzegłosowanych dzisiaj. Wtedy postanowimy, co dalej. Będziemy mieli szersze rozeznanie i świadomość tego, nad czym głosujemy, bo ja też miałem wrażenie, że stąpamy po kruchym lodzie. Wobec tego...

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Nie, niekoniecznie. Zorganizujemy drugie posiedzenie. To będzie kolejne posiedzenie komisji poświęcone tej samej ustawie, przecież możemy to zrobić. Tymczasem jednak już teraz powinniśmy wyznaczyć senatora sprawozdawcę. Panie Senatorze, zawsze pan był sprawozdawcą, gdy chodziło o inspekcję pracy, kodeks pracy. Czy podjąłby się pan tego?

Senator Jan Rulewski:

Dziękuję, Panie Przewodniczący, za uznanie i szacunek. Pytanie tylko, kiedy, bo jest to związane z planowanym wyjazdem, dość kosztownym. Na pewno nie mógłbym się tego podjąć w dniach 21–26.

(Głos z sali: W tym czasie, kiedy jest posiedzenie Senatu.)

Przewodniczący Mieczysław Augustyn:

Problem polega na tym, że pierwszy raz muszę poprosić o urlop 25 maja. Będę składał wniosek do marszałka, żeby ustawa o wspieraniu rodzin i pieczy zastępczej była rozpatrywana 26 maja.

To może pan senator by się zgodził?

(Wypowiedź poza mikrofonem)

(Głos z sali: Ustawa musi być rozpatrzona przez Senat ze względu na termin, bo została uchwalona 28 kwietnia, a 30 kwietnia została przekazana...)

(Wypowiedź poza mikrofonem))

(Senator Jan Rulewski: Tak, słusznie.)

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Zatem decyzję dotyczącą tego, kto będzie sprawozdawcą komisji, podejmiemy na kolejnym posiedzeniu, w każdym razie przed posiedzeniem plenarnym.

Dziękuję bardzo.

Zamykam posiedzenie komisji.

(Koniec posiedzenia o godzinie 9 minut 45)

Kancelaria Senatu

Opracowanie i publikacja:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii

Nakład: 5 egz.

ISSN 1643-2851